Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 28 (2019)

http://dx.doi.org/10.17951/kw.2019.28.165-187

Dialektyka podmiotu. Tożsamość narracyjna w teorii Paula Ricoeura a psychoanalityczne koncepcje narcyzmu

Agata Bielińska
https://orcid.org/0000-0002-9055-6963

Celem artykułu jest wykazanie podobieństwa między modelem podmiotowości wyłaniającym się z teorii tożsamości narracyjnej Paula Ricoeura, a tym implikowanym przez niektóre spośród psychoanalitycznych koncepcji narcyzmu. Przedstawione są poglądy Paula Ricoeura na temat dialektycznego charakteru relacji między kształtującą tożsamość jednostki narracją a przeżywaną rzeczywistością. W ramach koncepcji Ricoeura opowieść zarówno uwikłana jest w przednarracyjne życie, jak i je przekształca, nadając mu sens. Tak rozumiana opowieść stanowi mechanizm obronny chroniący jednostkowość przed obezwładniającą rzeczywistością, co zbliża ją do opisywanego przez psychoanalizę narcyzmu. Zaprezentowane zostają również wybrane koncepcje narcyzmu (Freud, Klein, Winnicott); zostaje wykazane, że narcyzm, podobnie jak narracja, opiera się na dialektycznej relacji między odzwierciedlaniem i przekształcaniem, uwikłaniem i autonomią, niespójnością i spójnością. Artykuł zamyka prezentacja poglądów Julii Kristevej, która przyznaje narcyzmowi inherentnie narracyjny charakter.

Słowa kluczowe: Ricoeur, podmiotowość, tożsamość narracyjna, narcyzm, psychoanaliza

AGATA BIELIŃSKA, Uniwersytet Warszawski, Kolegium Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych; adres do korespondencji: ul. Prosta 69, 00-838 Warszawa; e-mail: agathe.bielinska@gmail.com

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Narracyjne teorie tożsamości osobowej pojawiły się w dwudziestowiecznej humanistyce jako odpowiedź na pogłębiający się kryzys pojęcia podmiotu. Mianem kryzysu podmiotu określić można dokonujące się w wielu dziedzinach naukowych odejście od rozumienia człowieka w kategoriach bytu o stałej strukturze ontologicznej, któremu przysługują określone, niezmienne własności[1]. Wiąże się to z krytyką pokartezjańskiego *ego cogito*, podmiotu w pełni samoświadomego, który ujmuje bezpośrednio siebie i swoje przedmioty. Według teoretyków narratywistycznych, tożsamość jednostki rozwija się w czasie – stanowi zadany projekt, a nie daną substancję. Narracyjne „ja" nie jest również samoprzejrzyste. Jednostka może do siebie dojść jedynie okrężną drogą, jej podmiotowość jest zapośredniczona przez narracyjne rozumienie własnego doświadczenia. O ile jednak tożsamość narracyjna stanowi propozycję rozwiązania problemu ontologicznego statusu podmiotowości, o tyle sama niesie za sobą wiele ważnych filozoficznych problemów.

Jeden z kluczowych problemów związanych z tożsamością narracją tkwi w relacji między opowieścią a życiem, strukturą narracyjną a przeżywanym doświadczeniem. Problem ten jest na tyle istotny, że wyznacza swoistą linię podziału między stanowiskami poszczególnych myślicieli narratywistycznych – część z nich zakłada, że narracja zakłamuje rzeczywistość, część natomiast broni narracji jako wiernego odzwierciedlenia życia[2]. Na tym tle zdecydowanie wyróżnia się koncepcja Paula Ricoeura, który nie opowiada się za którymkolwiek z biegunów dylematu, lecz odrzuca go jako fałszywy[3]. Dokonuje tego za pomocą kolistej struktury trzech rodzajów *mimesis*, które opisał w pierwszym tomie *Czasu i opowieści* – prefiguracji, konfiguracji i refiguracji. Ludzkie doświadczenie prefiguruje narrację jako potencjalna historia, ale historia „nieobrobiona", „przeżarta" na wskroś przez niezgodność[4]. Dopiero przekształcenie w spójną opowieść dzięki narracyjnej konfiguracji wydobywa i ujawnia tę potencjalną historię. Nie jest to jednak

[1] Katarzyna Rosner, *Narracja, tożsamość i czas* (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2003), 6.

[2] David Carr nazywa pierwsze stanowisko „poglądem standardowym", a do jego obrońców zalicza m.in. Rolanda Barthesa, Franka Kermode'a i Louisa Minka (zob. David Carr, Charles Taylor, Paul Ricoeur, „Discussion: Ricoeur on Narrative", w: *On Paul Ricoeur: Narrative and Interpretation*, red. David Woods (London: Routledge, 1991), 160–162. Do przedstawicieli drugiego stanowiska zaliczyć można samego Carra (tamże, 162–166), a także MacIntyre'a; zob. Alasdair MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty: studium z teorii moralności*, tłum. Adam Chmielewski (Warszawa: PWN, 1996), 365–402.

[3] Carr, Taylor, Ricoeur, „Discussion: Ricoeur on Narrative", 180.

[4] Tamże.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

mechanizm prostej reprezentacji – konfiguracja, splatając żywe doświadczenie z fikcją, nie tylko odzwierciedla życie, ale przemienia je, nadając mu sens. Powrót ze sfery wyobrażeniowej do sfery żywego doświadczenia dokonuje się poprzez refigurację – interpretację opowieści, które zaczynają wpływać na nasze działanie, doznawanie i postrzeganie. Właśnie w tym kolistym modelu relacji między fabularyzacją i rzeczywistością tkwi złożoność i oryginalność myśli Ricoeura, która pozwala na zestawienie jej z inną tradycją myślenia o podmiotowości – tradycją psychoanalityczną.

Dyskurs psychoanalityczny, podobnie jak koncepcje narracyjne, również postuluje istnienie podmiotu pozbawionego trwałej istoty i możliwości zrozumienia siebie przez bezpośredni wgląd. Konstytucja podmiotu w tradycji psychoanalitycznej jest ściśle związana ze zjawiskiem narcyzmu. Jak postaram się wykazać, dialektyczna relacja między odzwierciedlaniem rzeczywistości a jej przekształcaniem, właściwa Ricoeurowskiej tożsamości narracyjnej, przysługuje także podmiototwórczemu narcyzmowi. Dialektyka narcyzmu polega na nierozerwalnym związku między kształtowaniem się autonomicznego podmiotu, a jego pierwotną zależnością od tego, co zewnętrzne, nie-Ja. Tę właściwą narcyzmowi relację opiszę na przykładzie psychoanalitycznych koncepcji Zygmunta Freuda, Melanie Klein i Donalda W. Winnicotta. Zestawię ją z kolistą relacją, na której opiera się tożsamość narracyjna. Bliskość tych dwóch wątków, narratywistycznego i psychoanalitycznego, szczególnie widoczna staje się w koncepcji Julii Kristevej, którą omówię jako ostatnią.

Prefiguracja – życie domagające się opowieści

Opowiadane historie, zdaniem Ricoeura, nie powstają w oderwaniu od doświadczenia życiowego, ale są w nim prefigurowane, znajdują w nim niezbędny punkt oparcia. Takimi punktami oparcia dla opowieści są, między innymi, semantyka struktury ludzkiego działania, jego symboliczne zapośredniczenie oraz nieodzownie czasowy charakter wszelkiego doświadczenia[5]. Szczególnie istotny okazuje się ten trzeci aspekt. Stawką narracji jest opowiedzenie ludzkiego czasu – za-

[5] Paul Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. I, tłum. Małgorzata Frankiewicz (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008), 86.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

danie o tyle trudne, o ile czasowość stanowi coś z gruntu aporetycznego, wymykającego się wszelkim teoretycznym konceptualizacjom. Rozważania nad czasem pozwalają zrozumieć, dlaczego zdaniem Ricoeura życie domaga się opowieści, potrzebuje jej, a nie tylko ją biernie prefiguruje[6]. Ta potrzeba narracji, wręcz rozpaczliwe o nią wołanie, ma swoje źródło w cierpieniu płynącym z aporii ludzkiej czasowości. Pierwsze sformułowanie owej aporii Ricoeur odnajduje w XI księdze *Wyznań* Św. Augustyna i właśnie od analizy tej koncepcji rozpoczyna się *Czas i opowieść*.

Struktura aporii czasu przedstawiona przez Augustyna sprowadza się zasadniczo do dwóch pojęć: rozciągłości duszy *(distentio animi*) i jej skupiena (*intentio animi*). Rozciągłość duszy ukazuje się w jej potrójnej teraźniejszości: teraźniejszości rzeczy przyszłych, obecnych i minionych. Jednak do uobecniania tych trzech dziedzin czasu konieczne jest skupienie duszy, aktywność umysłu objawiająca się w jego funkcjach oczekiwania, uwagi i pamięci. Teraźniejszość duszy, jej czas, to obecna skupiona uwaga, przez którą „przechodzi w przeszłość to, co było przyszłością"[7]. Rozciągłość duszy zależna jest od jej skupienia podzielonego na trzy przeciwne kierunki. Na ten aspekt Augustynowej koncepcji kładzie nacisk Ricoeur, który zauważa, że rozciągłość duszy powstaje z nieprzystawania do siebie trzech funkcji aktywnego umysłu. „Bezcenne odkrycie świętego Augustyna, sprowadzającego rozciągłość czasu do rozciągłości duszy, polega na związaniu owej rozciągłości z pęknięciem, które nieustannie wciska się w sam środek potrójnej teraźniejszości […] Augustyn widzi, jak *niezgodność* rodzi się i odradza ze *zgodności* perspektyw oczekiwania i pamięci"[8]. Przeciwstawić się temu rozdarciu może jedynie skupienie – angażująca wolę czynność aktywnego umysłu, którą utożsamić można właśnie z opowiadaniem. Nieprzypadkowo dla Augustyna droga do zbawienia jest także drogą do zjednoczenia czasowych perspektyw, drogą, która odbywa się poprzez autobiografię zawartą w pierwszych dziewięciu księgach *Wyznań*.

Kiedy jednak Ricoeur stwierdza, że konfiguracja narracyjna stanowi poetyckie rozstrzygnięcie aporii Augustyna, nie ma na myśli prostego dualizmu, w ramach którego niezgodność leży w całości po stronie doświadczenia czasowości,

[6] Tamże.

[7] Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Zygmunt Kubiak (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1994), 280.

[8] Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. I, 40.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

a zgodność po stronie konstruowanej opowieści[9]. Tak jak w żywym doświadczeniu czasowości nie dochodzi do całkowitego tryumfu niezgodności, tak też w opowieści nigdy nie dokonuje się pełne zwycięstwo zgodności. Spójność narracji podlega różnego rodzaju zaburzeniom. Właśnie wdzieranie się niezgodności w sam środek intrygi sprawia, że narracja może zachować wierność wobec żywego doświadczenia, jednocześnie je przekształcając. Konstytuująca tożsamość opowieść musi pozostawać w związku z życiem, w którym nieustannie pojawiają się nieprzewidziane zdarzenia burzące zaprowadzony wcześniej porządek. Narracja o sobie, czy też narracja siebie, stara się je zintegrować i oswoić, ale zachowuje zarazem ich szokujący, destabilizujący charakter.

Niezgodność wiąże się także z pojęciem uwikłania. Gdy Ricoeur pisze o przednarracyjnej strukturze doświadczania, stwierdza, że życie składa się z „historii (jeszcze) nieopowiedzianych", historii rozdzieranych przez niezgodność, domagających się opowiedzenia[10]. Jednak nie są to historie *nasze* – nie mamy nad nimi kontroli, nie należą do nas. „Akcent pada tutaj na *bycie-uwikłanym* (*verstricktsein*), czasownik, którego strona bierna podkreśla, że historia *przychodzi* do kogoś, zanim ktokolwiek ją opowie" – pisze Ricoeur – Uwikłanie okazuje się raczej *prehistorią* opowiedzianej historii, której początek zostaje wybrany przez narratora"[11]. Opowieść „stanowiłaby ciągłość z biernym uwikłaniem jednostek w historie niknące na zamglonym horyzoncie"[12]. Autonarracja wyłania się z „prehistorii", w którą jesteśmy uwikłani, i czyni jej zadość. „Opowiadamy historie, gdyż ostatecznie ludzkie żywoty muszą być opowiedziane i zasługują na to"[13]. Autor *Czasu i opowieści* zdawał sobie sprawę z niezbywalności uwikłania, dlatego w ramach jego teorii tożsamość narracyjna nie stanowi nieskrępowanej, beztroskiej autokreacji gwarantującej pełną autonomię podmiotu. Narracyjnie konstruowane ja jest biernie uwikłane w swoją „prehistorię", w to, co inne, obce, nieja. Inność, zdaniem Ricoeura, „przynależy do zawartości sensu i do ontologicznej

[9] Tamże, 108.
[10] Tamże, 110. Por. Carr, Taylor, Ricoeur, „*Discussion: Ricoeur on Narrative*", 180.
[11] Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. I, 111.
[12] Tamże.
[13] Tamże.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

struktury bycia sobą”[14], a „sobość artykułująca się w narracji nie polega na ustanawianiu się wbrew obcym wpływom, lecz na rozpoznawaniu siebie *poprzez* te wpływy”[15].

Konfiguracja – narracyjne zapośredniczenie

Rozstrzygając spór o relację między narracją i życiem, Ricoeur stwierdził, że opowieści zarówno odzwierciedlają życie, jak i je przekształcają. Analiza prefiguracji pozwoliła wykazać, w jaki sposób dochodzi do odzwierciedlenia, zakotwiczenia narracji w życiu. Natomiast poprzez konfigurację, skonstruowanie spójnej intrygi, narracja przekształca życie, wynosząc je na wyższy poziom. Według Ricoeura, który swoją teorię *mimesis II* wywodzi z *Poetyki* Arystotelesa, konfiguracja narracyjna ma charakter pojetyczny: nie polega na czystym naśladownictwie, lecz na wytwarzaniu. Tym, co wytwarza *mimesis II*, jest układ zdarzeń, czyli intryga, fabuła. Pojęcie aktu konfiguracyjnego, zawiązywania intrygi, implikuje obecność twórcy – tego, kto konfiguruje i zawiązuje. W przeciwieństwie do „historii (jeszcze) nieopowiedzianych”, w które jesteśmy uwikłani, narracja ustanowiona przez akt konfiguracyjny naprawdę jest *nasza*. Tworząc ją i biorąc za nią odpowiedzialność, osiągamy częściową autonomię względem tych nieopowiedzianych historii, które nam się przytrafiały, przychodziły do nas z zewnątrz.

Ricoeur definiuje proces zawiązywania intrygi jako proces syntezy różnorodnych elementów[16]. Opowieść jawi się jako to, co skupia, łączy, stawiając opór rozproszeniu, o którym pisał w *Wyznaniach* Augustyn. Ricoeur wymienia trzy sposoby, w jakie narracyjna konfiguracja spełnia tę funkcję. Po pierwsze, intryga dokonuje zapośredniczenia między jednostkowymi zdarzeniami a całościową historią. W ramach opowiedzianej historii pojedyncze wydarzenie nie stanowi czystego przypadku. „Nie jest już tylko tym, co się po prostu zdarzyło, lecz tym, co przyczynia się do narastania ciągu narracji – zarówno od początku, jak i do końca opowieści”[17]. Po drugie, narracja syntetyzuje „tak niejednorodne czynniki, jak sprawców, cele, środki, wzajemne oddziaływania, okoliczności, nieoczekiwane skutki”[18].

[14] Tenże, *O sobie samym jako innym*, tłum. Bogdan Chełstowski (Warszawa: PWN, 2003), 528.
[15] Tamże, 547.
[16] Tenże, „Życie w poszukiwaniu opowieści”, tłum. Elżbieta Wolicka, *Logos i Ethos* 1993, nr 2: 226.
[17] Tamże.
[18] Tenże, *Czas i opowieść*, t. I, 100.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Wreszcie, w opowieści dochodzi do syntezy dwóch różnych czasowych wymiarów: chronologicznego i niechronologicznego. Czas chronologiczny, epizodyczny zostaje odzwierciedlony w narracji pod postacią następstwa członów pewnej serii wydarzeń, „otwartej i teoretycznie niedookreślonej”[19]. Czas niechronologiczny, scalony znajduje swój wyraz w domknięciu historii, w jej jedności czasowej. Opowieść nie tylko ilustruje paradoks relacji między dwoma rodzajami czasu, ale także ten paradoks rozstrzyga poprzez swoją zdolność do bycia śledzoną[20]. Podążanie za wydarzeniami aż do zakończenia stanowi most między dwoma, nieprzystającymi czasowymi postawami – rozproszeniem i skupieniem.

Czas opowiedziany, ten trzeci czas powstały przez zapośredniczenie między dwoma sprzecznościami, jest w istocie czasem ludzkim. „Czas staje się ludzki, jeśli jest narracyjnie wyartykułowany, a opowieść zyskuje swoje pełne znaczenie, gdy staje się warunkiem czasowej egzystencji”[21]. Tożsamość zanurzonego w czasie podmiotu może się zatem konstytuować jedynie w narracji. Porządkując przeszłe wydarzenia w akcie konfiguracji, jednostka tworzy własną, całościową opowieść siebie. To, co przeżywała jako nieoczekiwane i zaskakujące, „staje się nierozłączną częścią historii dopiero wtedy, gdy zostaje zrozumiane po fakcie, przekształcone niejako przez retrospektywną konieczność płynącą z czasowej całości, która została dokończona”[22]. Pamiętając, że – zdaniem Ricoeura – życie domaga się opowieści jako swoistej formy zadośćuczynienia, należy podkreślić głęboko terapeutyczny aspekt narracyjnej konieczności. Zdarzenia wyłaniające się w naszym życiu jako źródła niezgodności najbardziej dotkliwe są właśnie przez swoją przypadkowość, bezsensowność. W retrospektywnej opowieści jawią się jako konieczne etapy na drodze do narracyjnego zakończenia, jako konieczne składniki sensu historii, jej „tematu”. Niezgodność z nich wypływająca nie zostaje zniesiona, ale usprawiedliwiona, o tyle, o ile posuwa intrygę naprzód. Charles Taylor pisał w tym kontekście o „zbawieniu przeszłości przez przyszłość”[23]. W opowieściach o osobistym „zbawieniu” podmiot staje się współautorem swojego życia co do jego sensu, nie będąc zarazem jego autorem co do istnienia[24].

[19] Tenże, „Życie w poszukiwaniu opowieści”, 226.

[20] Tenże, *Czas i opowieść*, t. I, 101.

[21] Tamże, 83.

[22] Tenże, *O sobie samym jako innym*, 236.

[23] Charles Taylor, *Źródła podmiotowości: narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. Marcin Gruszczyński i inni (Warszawa: PWN, 2001), 101.

[24] Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, 268.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Refiguracja – tożsamość jako splot historii opowiadanych

Mianem refiguracji Ricoeur określa powrót od narracji do życia, który dokonuje się przez akt lektury, odbioru. Bez tego aktu nie sposób mówić o sensie opowieści – sensie powstającym „na przecięciu świata tekstu i świata czytelnika”[25]. Konfiguracja dzieła narracyjnego dopełnia się w refiguracji, po stronie odbiorcy, który aktualizuje historię, podążając za nią. Opowieść natomiast przekształca doświadczenie czytelnika, przemienia jego świat i zmienia jego własne możliwości samorozumienia. Ricoeur pisze: „Według mnie świat jest zespołem odniesień otwartych przez wszelkiego rodzaju opisowe lub poetyckie teksty, które przeczytałem, zinterpretowałem i pokochałem. Właśnie fikcyjnym dziełom zawdzięczamy w dużej mierze rozszerzenie naszego horyzontu istnienia”[26].

Mechanizm refiguracji pełni kluczową rolę w procesie kształtowania się tożsamości narracyjnej podmiotu. Cudze narracje, które jednostka „przeczytała, zinterpretowała i pokochała”, pozwalają jej wyjaśnić i zrozumieć własne bycie sobą. „Otóż życie przemyślane w dużej części jest życiem oczyszczonym, objaśnionym dzięki katarktycznym oddziaływaniom opowieści – zarówno fikcyjnych, jak historycznych – jakie niesie ze sobą nasza kultura”[27]. O „sobości” człowieka nie stanowią jednak tylko te cudze opowieści, ale także jego własne narracje, w których zarazem wyraża swoje życiowe uwikłanie, jak i po części oswobadza się z niego, przekształcając je w intrygę opartą na dialektyce niezgodnej zgodności. Te autonarracje również podlegają lekturze. Jednostka może interpretować swoją własną opowieść o sobie w ten sam sposób, w jaki interpretuje opowieści innych ludzi. Dlatego, jak pisze Ricoeur, „podmiot jawi się zarazem jako czytelnik i autor swojego własnego życia”[28]. Charles Taylor w eseju o człowieku jako „zwierzęciu interpretującym się” (*self-interpreting animal*) zauważył, że artykulacja każdego uczucia stanowi poniekąd autointerpretację, która może zostać pogłębiona przez odnalezienie innych, bardziej szczegółowych określeń, dokładniej opisujących dozna-

[25] Tenże, „Życie w poszukiwaniu opowieści”, 230.

[26] Tenże, *Czas i opowieść*, t. I, 118.

[27] Tenże, *Czas i opowieść*, t. III, tłum. Urszula Zbrzeźniak (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008), 354.

[28] Tamże, 353.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

wane uczucie. Ta ponowna interpretacja zaś przemienia uczucie, które głębiej zrozumiane i bardziej adekwatnie opisane przybiera nowy kształt[29]. Tak jak treść i sens naszych uczuć odnajdujemy w ciągu coraz to ponawianych artykulacji, tak samo naszą tożsamość, zdaniem Ricoeura, kształtujemy w nieskończonym łańcuchu refiguracji[30].

Tożsamość narracyjna nie ma końca także dlatego, że konstruowana jest zawsze retrospektywnie, niejako z opóźnieniem. Sens i spójność nadane przeszłym wydarzeniom w naszych historiach zostają rozbite wraz z napływem nowych zdarzeń, które zmuszają nas do opowiedzenia wszystkiego na nowo, by oswoić kolejne niezgodności. Wszystko, co nas spotyka, zdarza się za wcześnie – ten rozdźwięk stanowi nieodzowny element ludzkiego doświadczenia czasowości, poprzez które życie prefiguruje narrację. Narracja stanowi reakcję, której życie się domaga – żyjemy i cierpimy zanim zaczniemy opowiadać historie. Hans Blumenberg dopatrywał się źródła mitotwórczej działalności człowieka w jego reakcji na „absolutyzm rzeczywistości" – horyzont nieokreślonych niebezpieczeństw, które mogą nadejść z każdej strony i na które nie da się przygotować, przez co powodują czysty, bezprzedmiotowy strach. Mit konkretyzuje zagrożenie, nadając mu nazwę i opowiadając o nim historię. Dzięki temu wytworzony zostaje dystans w stosunku do absolutyzmu rzeczywistości, a strach przez nieokreślonym przemienia się w łatwiejszą do zniesienia, konkretną obawę[31]. Tożsamość narracyjną można porównać do osobistego mitu, który pozwala oswoić zewnętrzną rzeczywistość, ale zarazem jest od niej zależny i zawdzięcza jej swoje istnienie.

Od narracji do narcyzmu

Podkreślając wartość tożsamości narracyjnej, Ricoeur stwierdza, że „sobość z poznania siebie samego nie jest egoistycznym i narcystycznym *ja*, którego hipokryzję oraz naiwność […] ujawniły hermeneutyki podejrzeń"[32]. Gdzie indziej pisze na ten sam temat: „To, co tracimy po stronie narcyzmu, zyskujemy po stronie

[29] Charles Taylor, „Self-interpreting animals", w: *Human Agency and Language* (Cambridge: Cambridge University Press, 1985), 63–64. DOI: 10.1017/CBO9781139173483.003

[30] Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. III, 353.

[31] Hans Blumenberg, *Praca nad mitem*, tłum. Kamilla Najdek, Michał Herer, Zbigniew Zwoliński (Warszawa: Oficyna Naukowa, 2009), 4–5.

[32] Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. III, 354.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

opowieści”[33]. Narcystyczny podmiot stanowi tu dla Ricoeura synonim iluzorycznie samoprzejrzystego *ego cogito*, od którego narracyjna teoria tożsamości stara się odciąć. Głębsza refleksja nad pojęciem narcyzmu może jednak wykazać, że między tymi dwoma stronami (narcyzmu i opowieści) w istocie nie ma przepaści, a psychoanalityczne koncepcje narcyzmu oddają podobną intuicję na temat podmiotu jak narracyjna teoria tożsamości postulowana przez Ricoeura.

Narracja, w której kształtuje się tożsamość, prefigurowana jest w żywym doświadczeniu rozdzieranym przez niezgodność, w pierwotnym uwikłaniu człowieka w zdarzenia, nad którymi nie panuje. Zarazem w opowieści dokonuje się próba przezwyciężenia tego uwikłania, wprowadzenia zgodności i zrozumiałości. Narracyjny projekt siebie cały czas pozostaje wyczulony na to, co zewnętrzne wobec podmiotu, na kolejne wypadki rozdzierające narracyjną zgodność. Narcyzm w tradycji psychoanalitycznej również posiada ten dialektyczny charakter. Jak pisze Agata Bielik-Robson w *The Saving Lie*, narcyzm zawsze stanowi apotropaiczną reakcję na to, co obce, zewnętrzne, nie-Ja. Wytwarza iluzję autonomicznego podmiotu, iluzję będącą jednak od początku mechanizmem obronnym przeciwko temu, co podmiotowi zagraża[34]. Tak rozumiany narcyzm posiada cechy wspólne zarówno z narracyjnie konstruowaną tożsamością, jak i z Blumenbergowskim mitem apotropaicznym, poprzez który człowiek oswaja absolutyzm rzeczywistości. „To właśnie dlatego, że człowiek rodzi się niedojrzały i że względnie wcześnie rzeczywistość narzuca się jego świadomości jako pierwotna rana, wprowadza on w działanie mechanizmy, które mają zapobiegać jego słabości” – pisze o narcystycznych mechanizmach Pierre Dessuant w swoim przeglądzie koncepcji psychoanalitycznych mierzących się z kwestią narcyzmu[35]. Należy zaznaczyć, że poglądy teoretyków psychoanalizy na temat natury i genezy narcyzmu, są liczne i zróżnicowane. W dalszej części artykułu przyjrzę się różnym koncepcjom narcyzmu, koncentrując się na tych, w których istotną rolę odgrywa zależność Ja od tego, co wobec niego zewnętrzne.

[33] Tenże, „Życie w poszukiwaniu opowieści”, 236.

[34] Agata Bielik-Robson, *The Saving Lie: Harold Bloom and Deconstruction* (Evanston: Northwestern University Press, 2011), 197.

[35] Pierre Dessuant, *Narcyzm. Przegląd koncepcji psychoanalitycznych*, tłum. Zuzanna Stadnicka-Dmitriew (Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2007), 118–119.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Narcyzm pierwotny i ideał Ja w koncepcji Freuda

Pojęcie narcyzmu pierwotnego zazwyczaj używane jest w psychoanalizie na scharakteryzowanie etapu poprzedzającego relacje z obiektami, początkowej fazy życia psychicznego człowieka. Teoria pierwotnego narcyzmu zawarta we wczesnych pismach Zygmunta Freuda głosi, że faza narcyzmu stanowi etap pośredni pomiędzy autoerotyzmem a miłością do obiektów zewnętrznych[36]. Według Freuda, Ja na etapie narcyzmu pierwotnego jest już uformowaną, określoną całością, co pozwala odróżnić tę fazę od poprzedzającego ją autoerotyzmu[37]. Ten już ukonstytuowany podmiot, który może uczynić z siebie swój własny obiekt miłości, nie istniał od zawsze. Freud podkreśla, że „założenie, iż jedność taka, jaką stanowi Ja, nie jest od początku obecna w indywiduum, jest konieczne; Ja musi dopiero zostać rozwinięte", po czym dodaje, że do autoerotyzmu musi dołączyć się „pewna nowa aktywność psychiczna", aby powstało Ja, a wraz z nim – narcyzm[38].

W *Próbie wprowadzenia pojęcia narcyzmu* Freud nie odpowiada na pytanie, jaka to „nowa aktywność psychiczna" miałaby powołać do życia całościowy podmiot. Jednak w innych jego pracach możemy doszukać się dwóch wskazówek w kwestii genezy Ja[39]. Po pierwsze, jak wiemy z *Zarysu psychoanalizy*, Ja wyodrębniło się z zewnętrznej warstwy To (Id) – z cienkiej powierzchni, która pozostaje w bezpośrednim kontakcie z rzeczywistością, przyjmując i odrzucając bodźce[40]. Po drugie, Ja stanowi efekt pierwotnej identyfikacji z uprzywilejowanymi obiektami, a później jest nieustannie kształtowane poprzez liczne identyfikacje wtórne[41]. Obydwa te aspekty wskazują, że źródło Ja (a tym samym narcyzmu – miłości do siebie samego) tkwi w relacji z zewnętrzną rzeczywistością. Taką intuicję można odnaleźć w pismach Freuda pod postacią tego, co nazywa on ideałem Ja.

---

[36] Sigmund Freud, „Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi", w: Sigmund Freud, *Charakter a erotyka*, tłum. Robert Reszke, Dariusz Rogalski (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1996), 148.

[37] Tenże, *Totem i tabu*, tłum. Jerzy Prokopiuk, Marcin Poręba (Warszawa: Wydawnictwo „KR", 1993), 90.

[38] Sigmund Freud, „Próba wprowadzenia pojęcia narcyzmu", tłum. Marcin Poręba, w: *Freud*, red. Zofia Rosińska (Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002), 273.

[39] Dessuant, *Narcyzm*, 53.

[40] Tenże, „Zarys psychoanalizy", w: Sigmund Freud, *Poza zasadą przyjemności*, tłum. Jerzy Prokopiuk (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997), 100.

[41] Tenże, „Ego i Id", w: Sigmund Freud, *Poza zasadą przyjemności*, 73–75.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Ideał Ja stanowi „dziedzictwo pierwotnego narcyzmu”[42], czyli tego, co Freud postrzegał jako stan pozbawiony relacji z zewnętrznymi obiektami. Wraz ze stopniową ingerencją rzeczywistości stan ten okazuje się nie do utrzymania, bańka absolutnego narcyzmu pęka, a pozór wszechmocy zostaje na zawsze utracony. Jednak kapitulacja kształtującego się dopiero indywiduum przed zasadą rzeczywistości okazuje się niepełna. Na tym etapie jednostka wchodzi w swoją pierwszą relację z obiektem zewnętrznym – rodzicem; relację opartą na akcie identyfikacji, czyli przyswojenia sobie obiektu nie jako czegoś, co chciałoby się mieć, lecz czegoś, czym chciałoby się być[43]. Właśnie poprzez tę relację, poprzez „pierwotną identyfikację z ojcem w okresie osobistych pradziejów”[44], dziecko wytwarza ideał Ja, auto-fantazję, obraz siebie, dla którego wzorem jest zewnętrzny obiekt. Ten ideał stanie się obiektem narcystycznej miłości własnej, która stanowi zarazem reakcję, jak i obronę przed presją zewnętrznego świata. Aby stać się podmiotem, jednostka musi dokonać rozszczepienia, które nie byłoby możliwe bez frustracji płynącej ze starcia z rzeczywistością.

Przedstawiona przez Ricoeura dialektyka życia i narracji jest także dialektyką narcyzmu. Tak jak opowieść zarazem odzwierciedla życie, jak i je przekształca, tak też Ja idealne stanowi zarazem lustrzane odbicie Ja realnego, jak i nietożsamy z podmiotem wzór, do którego ten będzie dążył. W ideał Ja wpisana jest inność – powstaje on jako rezultat identyfikacji z zewnętrznym obiektem będącym modelem dla podmiotu. Ja idealne można określić jako „fantazję, którą człowiek projektuje «przed siebie»”[45]. W tym projekcie udaje się zachować to, co zostało z poczucia wszechmocy po wtargnięciu surowej zasady rzeczywistości. Ideał Ja „jest wyrazem własnego planu jednostki, zapewniając jej pewną autonomię i oryginalność w odniesieniu do świata zewnętrznego”[46]. Autonomia płynąca z narcyzmu, podobnie jak autonomia czerpana przez podmiot z konfiguracji narracyjnej, zawsze jednak wyrasta z uwikłania. Wywodzi się z interwencji zewnętrznej rzeczywistości, której nie sposób kontrolować, a także z identyfikacji z innym, od którego raczkujący podmiot jest całkowicie zależny.

[42] Tenże, „Psychologia zbiorowości i analiza ego”, w: Freud, *Poza zasadą przyjemności*, 226.

[43] Tamże, 222.

[44] Tenże, „Ego i Id”, 75. W przypisie nr 14 na tej stronie Freud dodaje, że na tym etapie życie ojciec i matka nie są oceniani inaczej, więc pierwotna identyfikacja jest właściwie identyfikacją z obojgiem rodziców.

[45] Dessuant, *Narcyzm*, 93.

[46] Tamże, 110.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Koncepcja ideału Ja i pierwotnej identyfikacji stanowi tylko jeden z wielu wątków we Freudowskiej refleksji nad narcyzmem. Jednak niektórzy późniejsi psychoanalitycy obrali ją za punkt wyjścia dla własnych teorii, które pozwalają na bliższy wgląd w kwestie tożsamości, relacyjności i autonomii związane z problematyką narcyzmu.

Obiekt wewnętrzny, introjekcja i projekcja – narcyzm w teorii Melanie Klein

Melanie Klein, założycielka psychoanalitycznej szkoły relacji z obiektem, nie zgodziła się na ujęcie narcyzmu jako etapu aobiektualnego, poprzedzającego związki z innymi. W jej teorii narcyzm oznacza miłosną relację ze zinternalizowanym dobrym obiektem. Relacje z obiektami, a zwłaszcza z matką rozpoczynają się wraz z momentem narodzin. Nie można więc, zdaniem Klein, mówić o narcystycznym *stadium* poprzedzającym relacje ze światem zewnętrznym, a jedynie o narcystycznych *stanach* polegających na zwrocie do zinternalizowanego dobrego obiektu[47]. Klein znajduje oparcie dla swojej teorii we fragmencie *Ego i Id*, w którym Freud pisze o pierwotnej identyfikacji z rodzicem w „osobistych pradziejach" stojącej u podstaw ideału Ja. Identyfikację, która odbywa się poprzez mechanizm introjekcji, można opisać właśnie jako relację z obiektem wewnętrznym, zinternalizowanym[48].

Kleinowskie rozumienie stanu narcystycznego jako zwrotu do zinternalizowanego dobrego obiektu pozwala na wyprowadzenie kolejnych podobieństw między rolą narcyzmu i rolą Ricoeurowskiej narracji w kształtowaniu się podmiotu. Obiekt wewnętrzny w teorii Klein jest rezultatem introjekcji, mechanizmu nierozerwalnie związanego z projekcją. Kleinowski mechanizm introjekcji i projekcji ma podobny charakter do opisanego przez Ricoeura związku prefiguracji i refiguracji, między którymi zapośredniczenia dokonuje narracyjna konfiguracja. Za pomocą kolistej struktury trzech *mimesis* Ricoeur przedstawił dialektyczną relację między życiem i opowieścią. Wyjaśnił, w jaki sposób narracja jest zakotwiczona

[47] Melanie Klein, *Envy and Gratitude and Other Works 1946-1963* (London: The Hogarth Press and the Institute of Psycho-Analysis, 1984), 51.

[48] Tamże, 52.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

w żywym doświadczeniu (prefiguracja) i w jaki sposób do niego powraca, odmieniając je (refiguracja). Narcyzm, w ujęciu Klein, opiera się na podobnie dialektycznym związku: na kolistej relacji między wnętrzem a zewnętrzem. Poprzez mechanizm introjekcji zastane okoliczności, przeżywane sytuacje i napotkane obiekty stają się częścią wewnętrznego życia człowieka[49]. Obiekty wewnętrzne, do których Ja wycofuje się w stanach narcystycznych, są skutkami introjekcji, zinternalizowanymi obiektami zewnętrznymi. Po każdej introjekcji przemieniającej świat psychiczny jednostki następuje jednak projekcja tego świata na zewnątrz, która przemienia to, jak postrzegany jest świat empiryczny. Odmieniony świat zewnętrzny podlega z kolei re-introjekcji, ponownie wpływając na kształt świata wewnętrznego. Zdaniem Klein, świat wewnętrzny człowieka odzwierciedla jego świat zewnętrzny[50]. Po części jednak także go transformuje, kiedy w mechanizmie projekcji elementy życia psychicznego zostają rzutowane na zewnętrzne obiekty. Relacja między wnętrzem a zewnętrzem w teorii Klein polega więc na odzwierciedlaniu i przekształcaniu. Pod tym względem przypomina opisywaną przez Ricoeura relację między narracją a życiem, w której kolejne narracyjne interpretacje zarazem wyrażają żywe doświadczenie, jak i je odmieniają, nadając mu nowy sens.

Narcyzm, rozumiany przez Klein jako pełna miłości relacja z uwewnętrznionym dobrym obiektem, pełni w ramach jej teorii rolę podmiototwórczą. Poprzez mocny związek z pierwszym dobrym obiektem, centrum własnego życia wewnętrznego, jednostka staje się podmiotem – osiąga spójność tego, co wcześniej było jedynie szeregiem rozszczepionych części, pozornie nie dających się pogodzić. Tak samo paradoksalna spójność osiągana jest według Ricoeura poprzez konfigurację narracyjną, która łączy w jedną całość różnorodne czynniki, zarazem nie zatracając ich odmienności. Podmiotowość polegająca na integracji pozornie nieprzystających do siebie części ma jednak swoją cenę. W koncepcji Klein zintegrowane Ja odkrywa ambiwalencję, której nie znało wcześniej, w stadium rozszczepienia. Bolesne uświadomienie sobie, że dobre i złe części, pozornie się wykluczające, mogą współistnieć w jednej osobie, sprawia, że proces integracji staje się trudny do zaakceptowania[51]. Proces ten nie jest też nigdy zakończony, a pewne części Ja pozostają rozszczepione. Spójność Kleinowskiego podmiotu nie jest więc ostateczną, tryumfalną harmonią – pozostaje spójnością niekompletną, związaną

[49] Hanna Segal, *Introduction to the Work of Melanie Klein* (London: Karnac Books, 1988), 250.
[50] Tamże.
[51] Tamże, 301.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

nieodzownie z lękiem depresyjnym, poczuciem winy i samotnością[52]. Spójność podmiotu gwarantowana przez tożsamość narracyjną również nie jest spójnością substancjalną, „stałą i pozbawioną braków"[53], ale spójnością zawierającą zmianę i niestałość, opartą na narracyjnym modelu niezgodnej zgodności.

Przestrzeń pośrednia i zdolność do bycia samemu w teorii Donalda W. Winnicotta

Donald W. Winnicott przedstawił w swoich pismach koncepcję rozwoju Ja, która wiele zawdzięcza refleksji Klein. Jego oryginalny wkład stanowi przede wszystkim teoria obszaru pośredniego. Winnicott zauważa, że opis zgodnie z którym świat człowieka dzieli się na rzeczywistość zewnętrzną, empiryczną, i wewnętrzną, psychiczną, jest niewystarczający. „Twierdzę, że trzeba wyjść poza stwierdzenie istnienia tych dwóch rzeczywistości i uznać, że istnieje trzecia: […] leżący pośrodku obszar doświadczania, utworzony zarówno przez rzeczywistość wewnętrzną, jak i świat zewnętrzny"[54]. Obszar ten powstaje w pierwszych fazach rozwoju człowieka i odgrywa w nich ogromną rolę. Zdaniem Winnicotta, dziecko poradzi sobie z późniejszą frustracją płynącą z konfrontacji z rzeczywistym światem tylko wtedy, jeśli wcześniej miało wystarczająco dużo okazji do doświadczenia iluzji wszechmocy i wytworzyło obszar przejściowy, sferę zabawy i twórczego nastawienia do rzeczywistości[55].

Przestrzeń przejściowa nie zanika wraz z osiągnięciem dojrzałości. W tym obszarze jednostka cieszy się iluzją wszechmocnego tworzenia, z czasem coraz bardziej uświadamiając sobie jego wyobrażeniowy charakter[56]. W przestrzeni tej umieściłabym także konstytuujące tożsamość podmiotu opowieści. Poprzez nar-

[52] Ważnym czynnikiem w poczuciu samotności jest, zdaniem Klein, niemożność zrozumienia i zaakceptowania rozszczepionych części samego siebie, które nigdy nie uległy integracji (Klein, *Envy and Gratitude and Other Works*, 302.)

[53] Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. III, 356.

[54] Donald Woods Winnicott, *Zabawa a rzeczywistość*, tłum. Anna Czownicka (Gdańsk: Wydawnictwo Imago, 2011), 23.

[55] Tamże, 33–34.

[56] Tenże, *The Maturational Processes and the Facilitating Environment: Studies in the Theory of Emotional Development* (London: Karnac Books, 1990), 146.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

rację człowiek staje się wolnym autorem sensu własnego życia, jednakże emancypacyjna moc opowieści idzie w parze z jej uwikłaniem w żywe doświadczenie. Twórcza autonomia *self* osiągana, zdaniem Winnicotta, w przestrzeni pośredniej również wywodzi się z zależności i uwikłania – obszar iluzji wykształca się dzięki zabiegom „wystarczająco dobrej matki", która nagina zewnętrzną rzeczywistość do pierwszych spontanicznych odruchów kruchego Ja niemowlęcia, wzmacniając tym samym jego prawdziwe *self*[57].

Obszar pośredni, przestrzeń kultury, zabawy i twórczości, jest dla Winnicotta miejscem, w którym ujawnia się wyjątkowe, indywidualne *self* człowieka. Nic dziwnego więc, że właśnie z przestrzenią potencjalną, a nie czysto wewnętrzną rzeczywistością psychiczną, Winnicott wiąże narcyzm. W eseju *The Capacity to Be Alone* stwierdza, że nie istnieją relacje jednoosobowe, jednostronne – również narcyzm odnosi się do kogoś drugiego[58]. Tytułowa zdolność do bycia samemu, umiejętność cieszenia się swoim prawdziwym *self*, to narcystyczny stan porównywalny z Kleinowską miłosną relacją z dobrym wewnętrznym obiektem. Niezbywalną podstawą tej zdolności jest, zdaniem Winnicotta, doświadczenie bycia samemu *w czyjejś obecności*[59]. Każdy impuls wyrażający *self*, który nadejdzie na tle tego stanu, w przestrzeni pośredniej, nie zostanie „zmarnowany" – obecność drugiej osoby zakorzeni go w rzeczywistości, nada mu odpowiednią realność[60]. Z biegiem czasu fizyczna obecność drugiej osoby przestaje być konieczna, a jednostka uczy się doznawać narcystycznego bycia samemu jako bycia *tak jakby* z kimś drugim[61].

„Czymże jest czytanie i pisanie jeśli nie *zdolnością do bycia samemu w czyjejś obecności?*" – pisze André Green, nawiązując do eseju Winnicotta[62]. Podążając za tę sugestią, możemy stwierdzić, że również opowieści, w których konstytuuje się ludzka tożsamość, stanowią wyraz tej zdolności. Przynależność autonarracji do obszaru pośredniego wiąże się z tym, że zawsze opowiadane są one *jak gdyby* dla kogoś drugiego, nawet w przypadku braku rzeczywistego odbiorcy. Winnicott stwierdza, że „mówienie do siebie nie odzwierciedla, chyba, że jest przedłużeniem

[57] Tamże, 145.
[58] Tamże, 30.
[59] Tamże, 32–33.
[60] Tamże, 34.
[61] Tamże.
[62] André Green, *On Private Madness* (London: Karnac Books, 1997), 327.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

odzwierciedlania przez kogoś innego”[63]. Wskazuje na jałowość impulsów prawdziwego *self*, które nie spotykają się z realną bądź jedynie wyobrażoną drugą osobą. Równie jałowe stają się autonarracje bez domniemanego słuchacza, świadka, który zakorzeni w rzeczywistości opowieść, urzeczywistniając jednocześnie opartą na niej tożsamość. Julia Kristeva zauważyła, że Klein i Winnicott przeformułowali znaczenie wolności w dyskursie psychoanalitycznym. Od czasów ich odkryć „bycie wolnym” oznacza internalizowanie tego, co zewnętrzne, o ile ta zewnętrzność pozwala na zabawę i na to, by się nią samą bawić[64]. Powyższą refleksję przełożyć można na problematykę tożsamości narracyjnej. Wolność z niej płynąca polega na odzwierciedlaniu życia przez opowieść, o ile to życie pozwala na wywodzące się z dziecięcej zabawy sensotwórcze zastosowanie fikcji. Tak rozumiane odzwierciedlanie nie odbywa się w przestrzeni prywatnej, czysto wewnętrznej, ale w przestrzeni pośredniej – w świecie kulturowym, w którym opowiada się zawsze *tak jakby* ktoś słuchał.

Zasłona z opowieści – narcyzm według Julii Kristevej

Narracyjność i narcyzm zbiegają się ostatecznie w koncepcji Julii Kristevej, która w swojej książce *Histories d'amour* dokonuje nowej interpretacji aktu narcystycznego stanowiącego źródło życia psychicznego podmiotu. Narcyzm, w refleksji Kristevej, stanowi osłonę pustki – cienką błonę rozpostartą nad wyrwą oddzielającą przyszłe Ja od przyszłych obiektów. Ta wyrwa, pierwotna separacja, jest niezbędna do zaistnienia podmiotowości. Gdyby nie bariera w postaci pustki, do życia psychicznego wdarłby się chaos zacierający wszelkie znaczenia i rozróżnienia[65]. Narcyzm powołuje tę pustkę do życia, podtrzymuje ją i ochrania. Zarazem także chroni nas przed nią – „egzorcyzmuje” separację, czyniąc ją mniej wstrząsającą i łatwiejszą do zniesienia[66]. Tłumacząc tę podwójną rolę narcyzmu, Kristeva odwołuje się do Freudowskiego pojęcia pierwotnej identyfikacji stojącej u podstaw istnienia Ja oraz ideału Ja.

[63] Winnicott, *Zabawa a rzeczywistość*, 94.

[64] Julia Kristeva, *Melanie Klein*, trans. Ross Guberman (New York: Columbia University Press, 2001), 185.

[65] Taż, *Tales of Love*, tłum. Leon S. Roudiez (New York: Columbia University Press, 1987), 23–24.

[66] Tamże, 42.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Kristeva wyprowadza konieczność istnienia trzeciej instancji, „nowej psychicznej akcji", która dokonuje interwencji w autoerotyczną, symbiotyczną diadę matki i dziecka[67]. Tę trzecią domenę, konieczną dla powstania narcyzmu, utożsamić można z archaiczną, pre-edypalną funkcją ojcowską – z „ojcem wyobrażonym", Freudowskim „ojcem w osobistych pradziejach"[68]. Mechanizm identyfikacji związany jest z fazą oralną; ma charakter wyobrażonego „pochłonięcia" innego – nie po to, by go posiadać, lecz by stać się takim, jak on. Poprzez identyfikację inkorporujemy nie obiekt, ale model, wzór[69]. Powyższe refleksje doprowadzają Kristevę do wniosku kluczowego dla jej koncepcji narcyzmu: pierwsza identyfikacja dokonuje się na gruncie szczególnej funkcji oralnej – języka. Tym, co ulega inkorporacji w pierwotnym akcie podmiototwórczym, jest mowa innego stanowiąca wzór do naśladowania. Odbierając mowę innego, jednostka staje się taka jak on – staje się podmiotem mówiącym, rozkoszującym i żywiącym się słowami[70]. Ja, podmiot, zaistnieć może tylko poprzez identyfikację z innym, który mówi[71] – z wyobrażonym ojcem reprezentującym w rozważaniach Kristevej sferę językową. Interwencja funkcji ojcowskiej nie odbywa się jednak poprzez surowy zakaz właściwy konfliktowi edypalnemu, ale poprzez miłosną relację. Ja jednoczy się z Ideałem Ja, wytworem identyfikacji z mówiącym innym, właśnie przez miłość, którym go obdarza. Ta miłość unifikuje Ja i czyni je podmiotem[72].

Narcyzm jako osłona pustki jest więc osłoną ze słów, zasłoną z opowieści. Powołuje do życia niezbędną pustkę separacji, ale także nadaje jej znaczeniotwórczą moc, przemienia ją w źródło znaków, obrazów i sensów wzmacniających kruche Ja[73]. Na tożsamość podmiotu składa się splot opowiadanych przez niego historii. Jednakże ta sieć zasłon stanowi jedynie delikatną warstwę ochronną, spod której wyziera groźna otchłań. Wszystkie snute przez podmiot opowieści i przyjmowane tożsamości mogą w każdej chwili zostać przez nią pochłonięte, unicestwione[74]. Narcyzm, a wraz z nim ludzka podmiotowość, znajduje się w ciągłym

[67] Tamże, 22.
[68] Freud, „Ego i Id", 75.
[69] Kristeva, *Tales of Love*, 25.
[70] Tamże, 26.
[71] Tamże, 35.
[72] Tamże, 36.
[73] Tamże, 42.
[74] Tamże.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

stanie kryzysu. W tym kryzysie Kristeva jednak widzi stawkę i nadzieję psychoanalizy, której rola powinna polegać na pomocy współczesnemu człowiekowi w budowaniu własnej duchowej przestrzeni stworzonej z narcystycznych, pełnych miłości opowieści o sobie. Jedynie opowiadając bądź pisząc siebie możemy pozbyć się wrażenia bycia „statystami we własnym życiu”[75]. Miłosny, narcystyczny dyskurs powinien z samej pustki i nieumiejscowienia czynić nieodzowne elementy opowieści, a kryzys przekształcać w postępującą pracę[76]. Pisanie siebie, swojego niezdecydowania i niestałości, nie znajduje oparcia w modelu spójnej, domkniętej narracji - bliżej mu do właściwego terapii psychoanalitycznej dyskursu wolnych skojarzeń. Kristeva pisze: „Sytuacja analityczna stanowi jedyne zapewnione w kontrakcie społecznym miejsce, w którym wolno nam mówić o zadanych nam ranach i szukać nowych możliwych tożsamości, nowych sposobów na opowiadanie o sobie”[77]. Tożsamość podmiotu opiera się na kruchej narcystycznej zasłonie z opowieści oswajających pustkę. Taka niepewna tożsamość jest z konieczności iluzoryczna, fikcyjna; realizuje się poprzez wyobraźnię, którą Kristeva uważa za antidotum na nieustanny kryzys podmiotowości[78].

Podsumowanie

Koncepcja Kristevej pokazuje, że narracja wciąż jest niezbędna dla konstytuowania się ludzkiej tożsamości, nawet jeśli jest to narracja urwana, chwiejna, niekonwencjonalna. Mimo wszystko, jak twierdził Ricoeur, życie domaga się narracji. Zestawienie tożsamości narracyjnej z psychoanalityczną ideą narcyzmu ukazuje wagę i stawkę tego żądania – bez narracji jednostka ugina się pod ciężarem niezgodności żywego doświadczenia, podobnie jak bez narcyzmu nie może stawić oporu bezwzględnej zasadzie rzeczywistości i poradzić sobie z separacją.

Starałam się wykazać, że podobieństwa między kolistą strukturą tożsamości narracyjnej w teorii Paula Ricoeura a dialektycznym charakterem narcyzmu nie

[75] Tamże, 379–380.

[76] Tamże, 380.

[77] Julia Kristeva, *In the Beginning Was Love: Psychoanalysis and Faith*, tłum. Arthur Goldhammer (New York: Columbia University Press, 1987), 3 (tłumaczenie własne za przekładem angielskim).

[78] Taż, *Tales of Love*, 381.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

są przypadkowe. Z porównania tych koncepcji wyłania się wspólny im model podmiotowości aporetycznej i paradoksalnej – zarazem uwikłanej w to, co od niej niezależne, jak i twórczo konstytuującej własną autonomię; z konieczności niespójnej, lecz odpowiadającej na ową niestałość nieustannie podejmowanym całościowym sensem. W myśli Ricoeura ten dialektyczny podmiot kształtuje się poprzez narrację, która wyrasta z życia, nadaje mu spójność i znaczenie, a potem powraca do niego na drodze interpretacji. Natomiast w tradycji psychoanalitycznej Ja ma swoje źródło w pierwotnym narcyzmie – pierwszej identyfikacji (Freud), relacji z dobrym wewnętrznym obiektem (Klein), czy w zdolności do bycia samemu w czyjejś obecności, doświadczania własnego *self* w przestrzeni pośredniej (Winnicott). Każde z tych ujęć zakłada relacyjność narcyzmu, który integruje Ja, pozwala mu osiągnąć dojrzałość i autonomię, lecz jedynie poprzez pierwotną zależność od czynników zewnętrznych. Spójność podmiotu powstającego na gruncie narcyzmu jest paradoksalna, tak samo jak spójność konstytuującej tożsamość narracji. To spójność chwiejna, zawierająca w sobie ślady początkowego rozszczepienia, pełna luk i pęknięć, których badaniem zajmuje się psychoanaliza.

Podstawowe podobieństwo między tożsamością narracyjną i narcyzmem, tkwiące w ich dialektycznym charakterze, umożliwia poszukiwanie innych punktów wspólnych, które jedynie zarysowałam w mojej pracy. Istotna wydaje się przede wszystkim kwestia narracyjnego charakteru samego narcyzmu, obecna *explicite* w teorii Kristevej. Powiązanie narcyzmu z narracyjnością nadaje kształtującym tożsamość opowieściom miłosnego, czułego charakteru. Przypomina, że podmiototwórcza narracja nie stanowi narzędzia opresji, lecz jest wyrazem troski, miłości do siebie, a także miłości do innego, która stoi u źródeł narcyzmu.

Bibliografia

Św. Augustyn. *Wyznania*. Tłum. Zygmunt Kubiak. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1994.

Bielik-Robson, Agata. *The Saving Lie: Harold Bloom and Deconstruction*. Evanston: Northwestern University Press, 2011.

Blumenberg, Hans. *Praca nad mitem*. Tłum. Kamilla Najdek, Michał Herer, Zbigniew Zwoliński. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2009.

Carr, David, Charles Taylor, Paul Ricoeur. „Discussion: Ricoeur on Narrative". W: *On Paul Ricoeur: Narrative and Interpretation*, red. David Woods, 160–187. London: Routledge, 1991.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Dessuant, Pierre. *Narcyzm. Przegląd koncepcji psychoanalitycznych*. Tłum. Zuzanna Stadnicka-Dmitriew. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2007.

Freud, Sigmund. „Ego i Id”. W: Sigmund Freud, *Poza zasadą przyjemności*. Tłum. Jerzy Prokopiuk, 59–99. Warszawa: PWN, 1997.

Freud, Sigmund. „Próba wprowadzenia pojęcia narcyzmu”. Tłum. Marcin Poręba. W: *Freud*, red. Zofia Rosińska, 270–295. Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002.

Freud, Sigmund. „Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi”. W: Sigmund Freud, *Charakter a erotyka.* Tłum. Robert Reszke, Dariusz Rogalski, 105–167. Warszawa: Wydawnictwo KR, 1996.

Freud, Sigmund. „Psychologia zbiorowości i analiza ego”. W: Sigmund Freud, *Poza zasadą przyjemności*, 191–257. Tłum. Jerzy Prokopiuk. Warszawa: PWN, 1997.

Freud, Sigmund. *Totem i tabu*. Tłum. Jerzy Prokopiuk, Marcin Poręba. Warszawa: Wydawnictwo „KR”, 1993.

Freud, Sigmund. „Zarys psychoanalizy”. W: Sigmund Freud, *Poza zasadą przyjemności*, 99–157. Tłum. Jerzy Prokopiuk. Warszawa: PWN, 1997.

Green, André. *On Private Madness*. London: Karnac Books, 1997.

Klein, Melanie. *Envy and Gratitude and Other Works 1946–1963*. London: The Hogarth Press and the Institute of Psycho-Analysis, 1984.

Kristeva, Julia. *In the Beginning Was Love: Psychoanalysis and Faith*. Trans. Arthur Goldhammer. New York: Columbia University Press, 1987.

Kristeva, Julia. *Melanie Klein*. Tłum. Ross Guberman. New York: Columbia University Press, 2001.

Kristeva, Julia. *Tales of Love*. Tłum. Leon S. Roudiez. New York: Columbia University Press, 1987.

MacIntyre, Alasdair. *Dziedzictwo cnoty: studium z teorii moralności.* Tłum. Adam Chmielewski. Warszawa: PWN, 1996.

Ricoeur, Paul. *Czas i opowieść*, T. I. Tłum. Małgorzata Frankiewicz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.

Ricoeur, Paul. *Czas i opowieść*, T. 3. Tłum. Urszula Zbrzeźniak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.

Ricoeur, Paul. *O sobie samym jako innym*. Tłum. Bogdan Chełstowski. Warszawa: PWN, 2003.

Ricoeur, Paul. „Życie w poszukiwaniu opowieści”. Tłum. Elżbieta Wolicka. *Logos i Ethos* 1993, nr 2: 225–236.

Rosner, Katarzyna. *Narracja, tożsamość i czas*. Kraków: Universitas, 2003.

Segal, Hanna. *Introduction to the Work of Melanie Klein*. London: Karnac Books, 1988.

Taylor, Charles. „Self-interpreting animals”. W: *Human Agency and Language*, 45–76. Cambridge: Cambridge University Press, 1985. DOI: 10.1017/CBO9781139173483.003

Taylor, Charles. *Źródła podmiotowości: narodziny tożsamości nowoczesnej*. Tłum. Marcin Gruszczyński, Olga Latek, Adam Lipszyc, Agnieszka Michalak, Agnieszka Rostkowska, Marcin Rychter, Łukasz Sommer. Warszawa: PWN, 2001.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Winnicott, Donald Woods. *The Maturational Processes and the Facilitating Environment: Studies in the Theory of Emotional Development.* London: Karnac Books, 1990.
Winnicott, Donald Woods. *Zabawa a rzeczywistość*. Tłum. Anna Czownicka. Gdańsk: Wydawnictwo Imago, 2011.

Summary

The Dialectics of Subjectivity. Narrative Identity in Paul Ricoeur's Theory and Psychoanalytic Conceptions of Narcissism

The aim of this paper is to bear out the similarity between the model of subjectivity that emerges from Paul Ricoeur's theory of narrative identity and the one implied in some of the psychoanalytic conceptions of narcissism. Presented are Ricoeur's views on a dialectic relation between the narrative forming an individual's identity and lived reality. In Ricoeur's theory stories are entangled in pre-narrative life yet at the same time they do transform it by imbuing it with a meaning. The narrative so perceived turns into a defence mechanism protecting singularity against overwhelming reality, which development draws it to the psychoanalytical notion of narcissism. Selected conceptions of narcissism (Freud, Klein, Winnicott) are reviewed to indicate that narcissism, similarly as the narrative, is based on a dialectical relation between reflection and transformation, dependence and autonomy, incoherence and coherence. Presented are also Julia Kristeva's views attributing an inherently narrative character to narcissism.

Keywords: Ricoeur, subjectivity, narrative identity, narcissism, psychoanalysis

Zusammenfassung

Die Dialektik des Subjektes. Die Erzählidentität in der Theorie von Paul Ricoeur und die psychoanalytischen Entwürfe des Narzissmus

Der Artikel setzt sich zum Ziel, die Ähnlichkeiten zwischen dem Modell der Subjektbezogenheit, das aus der Theorie der Erzählidentitäten von Paul Ricoeur entsteht und jenem Modell, das durch einige psychoanalytische Entwürfe des Narzissmus impliziert wird, nachzuweisen. Es werden zunächst Ricoeurs Anschauungen über den dialektischen Charakter der Beziehung zwischen der für das Individuum identitätsprägenden Erzählweise und der erlebten Wirklichkeit dargestellt. Im Rahmen des Entwurfs von Ricouer ist die Erzählung einerseits in ein vornarratives Leben verwickelt, andererseits verwandelt sie es sinngebend. Eine so verstandene

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 21:57:22

Erzählung bildet einen Abwehrmechanismus, der das einmalige Individuum vor der überwältigenden Wirklichkeit schützt, was sie an den in der Psychoanalyse beschriebenen Narzissmus näherbringt. Es werden ebenfalls ausgewählte Entwürfe des Narzissmus (Freud, Klein, Winnicott) dargelegt und es wird aufgezeigt, dass sich sowohl der Narzissmus als auch die Erzählung auf einem dialektischen Verhältnis zwischen der Widerspiegelung und Umwandlung, Verwicklung und Autonomie, Inkohärenz und Kohärenz stützt. Den Artikel schließt die Vorstellung von Ansichten Julia Kristevas ab, die dem Narzissmus einen inhärent erzählerischen Charakter zuerkennt.

Schlüsselworte: Ricoeur, Subjektbezogenheit, Erzählidentität, Narzissmus, Psychoanalyse

Information about Author:

AGATA BIELIŃSKA, University of Warsaw, College of Inter-Area Individual Studies in the Humanities and Social Sciences; address for correspondence: ul. Prosta 69, PL 00-838 Warsaw; e-mail: agathe.bielinska@gmail.com

(cc) BY-NC-ND